Leśmi mistrzowie

Diana była wesołą i uśmiechniętą dziewczynką, ale również bardzo skrytą. Lubiła bawić się z koleżankami i kolegami, jednak najlepiej czuła się, gdy była sama. Miała własne zabawki, sama wymyślała różne zabawy i w ten sposób spędzała większość czasu. Zabawy z innymi dziećmi były fajne – można je było znacznie bardziej urozmaicić, przypisać różne role poszczególnym dzieciom. Na tym polu dochodziło jednak najczęściej do nieporozumień. Wiadomo – ile dzieci, tyle pomysłów i sposobów na zabawę. Dziecięce kłótnie nie należą do rzadkości. Sztuką jest zatem uzyskać kompromis, czyli wspólną zgodę na warunki zabawy. Diana nie była konfliktową dziewczynką – wręcz przeciwnie, często szła na ustępstwa. Jednak nie czuła się z tym dobrze. Była niezadowolona z podjętej decyzji, gdy musiała w zabawie odgrywać role, których nie lubiła lub które jej nie odpowiadały. Dlatego, mimo że bardzo chciała bawić się z innymi dziećmi, często wolała bawić się sama – we własne zabawy, gdzie to ona decydowała o wszystkim i rozdawała role. Mama zachęcała ją do zabawy z innymi dziećmi. Diana jednak z czasem coraz bardziej wolała zabawy w samotności. Mama Diany była zaniepokojona i próbowała na różne sposoby zachęcić córeczkę do wspólnych zabaw w grupie. Okazją do spotkania z dziećmi były zbliżające się urodziny dziewczynki. Mama powiedziała Dianie, że jeśli chce, może wydać przyjęcie i zaprosić koleżanki i kolegów z klasy. Dziewczynka bardzo się ucieszyła na samą myśl o przyjęciu, jednak szybko przypomniała sobie, że bywała na takich przyjęciach wielokrotnie, ale nie bawiła się na nich zbyt dobrze. Dzieci zwykle bawią się na przyjęciach w grupie, a ona przecież woli zabawy w samotności. Mama zauważyła, że radość dziewczynki szybko minęła. Domyślała się też powodu, dla którego Diana niechętnie odniosła się do jej pomysłu. Aby zmienić nastawienie córki, postanowiła dokładnie zaplanować przebieg przyjęcia tak, by dziewczynka była zawsze w centrum uwagi. Zaproponowała, aby dzieci zamiast zwykłej zabawy odegrały przedstawienie. Miało to być wyjątkowe widowisko z niezwykłą obsadą. Jako aktorzy wystąpią leśne zwierzęta, których zadaniem będzie wybranie spośród siebie króla. W przedstawieniu nie będzie jednak lwa – żeby nie było oczywiste, kto powinien wygrać. Diana wspólnie z mamą wybrały zwierzęta, które wezmą udział w przedstawieniu. Ustaliły także scenariusz oraz role wypowiadane przez poszczególne postacie. Aby przedstawienie mogło się odbyć, potrzebny był reżyser. Mama zaproponowała, aby została nim Diana. Dziewczynka wahała się – nie dlatego, że nie chciała, lecz dlatego, że bała się, czy sobie poradzi. Reżyser musi przecież wszystkim kierować i mówić, co kto ma robić. Poza tym była pewna, że wielu gości też chciałoby pełnić tę rolę. Mama jednak była stanowcza. Wyjaśniła, że reżyser musi dobrze znać scenariusz i wcześniej zaplanować całe przedstawienie – innymi słowy, musi czuć je całym sercem i duszą. Aby ułatwić dziewczynce zadanie, mama zaproponowała kilka rozwiązań. Dzieci miały same losować role. Każde z nich będzie przedstawiać wylosowane zwierzę, czytając jego opis z kartki, a następnie samodzielnie je zachwalać w jak najbardziej przekonujący sposób. Króla zwierząt wybiorą wszyscy uczestnicy w drodze głosowania. Reżyser natomiast będzie czuwał nad przebiegiem całego przedstawienia. Pomysł spodobał się Dianie do tego stopnia, że od razu usiadła z mamą do przygotowania scenariusza. W przedstawieniu brały udział: zając, który biegał najszybciej, niedźwiedź – najsilniejszy, sarna – o najsmuklejszych nogach, jeleń – z najbardziej pokręconymi rogami, wiewiórka – najzwinniejsza na drzewach, orzeł – latający najwyżej, sowa – najmądrzejsza, jeż – najbardziej kolczasty, lis – o najcenniejszym futrze, żyrafa – najwyższa, zebra – najbardziej kontrastowa, słoń – najcięższy oraz żółw – najtwardszy. Im bliżej było przyjęcia, tym Diana była szczęśliwsza. Dokładnie zaplanowała, jak wyreżyseruje przedstawienie – wiedziała, gdzie będzie scena, ustaliła kolejność występów oraz przygotowała losy i karteczki do głosowania. Wreszcie nadszedł dzień urodzin. Na przyjęcie przybyli wszyscy zaproszeni goście. Diana stanęła na fotelu, przywitała wszystkich, podziękowała za przybycie, zaprosiła do poczęstunku i ogłosiła rozpoczęcie zabawy – przedstawienia teatralnego „Wybory króla zwierząt". Na początku oznajmiła, że jako gospodarz rozda role. W tym momencie kilka dzieci zaczęło wołać, że chcą zostać lwem. Diana jednak przewidziała taką sytuację – wyciągnęła pojemnik z losami i poprosiła, aby każdy wylosował jedną karteczkę. Na karteczkach znajdowały się opisy zwierząt oraz krótki tekst do odczytania. Każdy kończył się trzema kropkami, co oznaczało, że dziecko musi samodzielnie dokończyć wypowiedź, zachwalając swoją postać. Gdy wszyscy mieli już swoje role, dzieci zauważyły ze zdziwieniem, że nikt nie jest lwem. To oznaczało równe szanse dla wszystkich i dodatkowo motywowało do kreatywności. Diana jako reżyser zapraszała kolejne dzieci na scenę, którą był mały chodnik rozłożony na podłodze. Każdy starał się jak najlepiej zaprezentować swoje zwierzę. Po występach Diana rozdała karteczki do głosowania. Każde dziecko mogło wybrać tylko jednego kandydata na króla. Po zebraniu głosów Diana wraz z mamą przystąpiły do liczenia. Wynik był zaskakujący – każde zwierzę otrzymało po jednym głosie! Mama zaproponowała wtedy, aby ostateczną decyzję podjął reżyser. Diana była zaskoczona i zakłopotana. Dzieci zaczęły prosić, by to właśnie ich wybrała. Dziewczynka nie wiedziała, co zrobić – każde zwierzę miało przecież swoje zalety. Wtedy przypomniała sobie, że jest reżyserem i ma prawo podjąć decyzję. Zebrała się na odwagę i oznajmiła:

– Jako reżyser przedstawienia ogłaszam, że królem zostaje każde zwierzę, które ma choć jedną wyjątkową

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

cechę!
Dzieci wybuchnęły radością, bo każde zwierzę było w czymś najlepsze. Na koniec Diana wyróżniła wszystkie postacie, przyznając im tytuły: najszybszego biegacza, najmocniejszego siłacza i tak dalej. Mama była dumna z córki. Aby podtrzymać radosną atmosferę, ogłosiła, że wszyscy zwycięzcy otrzymają nagrodę – urodzinowy tort. Wszyscy bawili się świetnie, a wychodząc z przyjęcia, dziękowali Dianie za wspaniałą zabawę.
Pamiętajmy – każdy, kto w czymś jest dobry, jest królem samego siebie.

Beata Terlecka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026